GŁOS WIDZEWA

Pismo Rady Zakładowej Państwowych Zakładów Widzewskiej Manufaktury w Łodzi

Nr. 22 (33) Łódź, 15.IX. — 1.X. 1946 r. Cena 1 Zł.

Rok „Głosu Widzewa"

Rok czasu upływa, gdy 1-szy numer Głosu Widzewa oddaliśmy w ręce pracowników naszych Zakładów. Nie mamy oczywiście zamiaru urządzać z tego powodu żadnego święta, bankietu czy uroczystości.

Głos Widzewa jest pismem robotniczym, a nikt bardzej od robotnika nie stroni od gali uroczystych przyjęć i pustych frazesów okolicznościowych przemówień. Jeśli więc przypominamy czytelnikom naszym rocznicę ukazania się naszego pisma, to podkreślamy jeszcze raz, czynimy to tylko i jedynie celem przejrzenia naszego dorobku, omówienia dodatnich i ujemnych stron naszej pracy i wyciągnięcia odpowiednich wniosków na przyszłość. Czytelnicy którzy uważnie przeglądali wszystkie numery Głosu Widzewa mogli zauważyć, że Komitet Redakcyjny nie trzymał się w swej pracy utartego szablonu, lecz poszukiwał ciągle lepszej formy, nowej treści, lepszego i staranniejszego opracowania.

W związku z tem zlikwidowano pewne oddziały, inicjując na ich miejsce inne, zmieniono objętość pewnych działów itd. Wiele cennych wskazówek udzielały nam w tej pracy listy czytelników, z których bardzo trafnych niekiedy uwag nie omieszkaliśmy korzystać. Nie oznacza to bynajmniej, że Komitet Redakcyjnej wypracował już idealną firmę gazetki. Jest to jedynie dowodem, że mając na względzie wszechstronne zainteresowanie czytelników nie mamy zamiaru ograniczyć swej pracy do rutyniarstwa.

Gdy spojrzymy dziś na 1-szy, jakże skromniutki numer „Głosu Widzewa" wydany na powielaczu, słabo czytelnym drukiem i równo ubogi w treści, to mimo wszystko jakże możemy z satysfakcją stwierdzić, że dziś Wima może się poszczycić najlepszą gazetką fabryczną. Że słowa te nie są czczą przechwałką, mówi wyraźnie list Wydziału Prasowego Komisji Centralnej Związków Zawodowych, w którym Głos Widzewa zaliczony został jako pierwsza gazetka w poczet pism Zw. Zawodowych, (drugą jest gazetka Fabryki Obuwia Bata w Chełmsku).

Faktycznie Głos Widzewa traktowany jest na równi z wydawnictwami Zarządów Głównych Zw. Zawodowych poszczególnych gałęzi przemysłu.

Głos Widzewa ma jednakże ambicje większe. Widzewska Maunfaktura związana jest nierozłącznie z życiem całej dzielnicy naszego miasta. Robotniczy Widzew — dzielnica osiedli robotniczych i fabryk, ma swój specjalny charakter. Żadna bodajże inna dzielnica nie jest tak silnie powiązana ze znajdującymi się na jej terenie zakładami pracy, co Widzew. Wystarczy podkreślić że ogromna większość pracowników i robotników n/Zakładów urodziła się, mieszka i pracuje na Widzewie, aby pojąć ten lokalny patriotyzm Widzewiaków. To właśnie przywiązanie do swojej fabryki (dziś wreszcie jest ona naprawdę naszą) jest bezwzględnie zjawiskiem dodatnim i ono też powoduje rosnącą popularność Głosu Widzewa, nietylko wśród pracowników naszych Zakładów ale i wśród mieszkańców całej dzielnicy. Dlatego też Komitet Redakcyjny bierze pod uwagę w przyszłości rozwinięcie naszej gazetki fabrycznej do rozmiarów gazety dzielnicowej, które nawiasem mówiąc są dość często spotykane w wielkich miastach na zachodzie Europy.

Oczywiście nie możemy się wiązać wobec czytelników żadnym terminem, sam fakt jednak istnienia takiej ewentualności, świadczy o szerokich planach Komitetu Redakcyjnego.

Nim jednak zrealizujemy dalsze nasze zamiary musimy postarać się o podniesienie samej gazetki na najlepszy poziom i wszechstronne zaspokojenia wymagań czytelników. Będzie to możliwe tylko wówczas, gdy współpraca czytelników z Komitetem Redakcyjnym zacieśni się jeszcze bardziej, gdy każde żywotne zagadnienie polityczne, społeczne, gospodarcze czy zawodowe, wiążące się z życiem naszych Zakładów, znajdzie oświetlenie na łamach Głosu Widzewa. Wszelkie dane informacje, artykuły, reportaże, wspomnienia czy utwory literackie i wiersze są chętnie przez Redakcję zamieszczane, nawet jeśli konieczne jest dokonanie w nich licznych przeróbek stylistycznych czy ortograficznych.

Niech nasz kosz redakcyjny nikogo nie odstrasza, gdyż za wyjątkiem doprawdy koniecznych wypadków, nie jest on używany.

O ile Komitet Redakcyjny dołoży w przyszłości wszystkich starań nad dalszym podniesieniem poziomu Głosu Widzewa, od czytelników zależy podniesienia nakładu. Zadaniem członków kół partyjnych, kół młodzieżowych i Ligi Kobiet oraz wszystkich świadomych robotników i robotnic, pracowników i pracownic naszych Zakładów jest nietylko kupowanie naszego pisma, ale i rozpowszechnianie go wśród współtowarzyszy pracy na fabryce i w domu.

W każdym domu Widzewiaka znajdować się winien Głos Widzewa. Każdy nasz czytelnik powinien werbować naszych czytelników. Podniesienie nakładu naszego pisma to bowiem nie tylko wzrost funduszów Redakcji, które mogą być obrócone na dalsze udosko-

nalenie szaty graficznej i zwiększenie objętości, ale to przede wszystkim wzrost uświadomienia społecznego naszych pracowników, to miernik dokonanej przez nas pracy na odcinku kulturalno-oświatowym.

Nie będziemy dziś mówić o trudnościach, które musieliśmy przezwyciężyć i z którymi niejednokrotnie i dziś się borykamy, bo któż ich nie ma. Faktem pomyślnego przezwyciężenia ich jest wydanie 33 numerów Głosu Widzewa, a będzie każdy następny, każdy nowy numer.

Roczny dorobek Komitetu Redakcyjnego niech będzie dla wszystkich pracowników naszych Zakładów jaskrawym dowodem tego, co potrafi zdziałać zapał, silna wola i szczere chęci na każdym odcinku pracy.

Wszystkim współpracownikom, korespondentom i czytelnikom w pierwszą rocznicę ukazania się „Głosu Widzewa“ składamy podziękowanie za życzliwość i poparcie naszej inicjatywy, prosząc o dalszą współpracę.

Komitet Redakcyjny

Prezydent Mijal i przedstawiciele władz
zwiedzają kolonie na Wiśniowej Górze

W czwartek 30 sierpnia w godzinach popołudniowych odbyła się wizytacja kolonii letnich i domów wypoczynkowych na Wiśniowej Górze.

W wizytacji tej wzięli udział: prezydent Mijal, wiceprezydent Duniak, przedstawiciele Wydziału Opieki Społecznej i Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego, oraz szereg innych reprezentantów władz miejskich i samorządowych. O godzinie 14-ej na polanie położonej w sosnowym lesie odbyło się liczne zebranie. Ob. wiceprezydent Duniak wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wyjaśnił znaczenie, jakie posiadała dla Łodzi Wiśniowa Góra przed wojną, i jakie posiada dziś. Przed wojną Wiśniowa Góra była miejscowością letniskową i willową na której łódzcy fabrykanci, bogacze i kupcy spędzali lato. Dzisiaj Wiśniowa Góra stopniowo przekształciła się w miejsce wypoczynkowe dla robotników i pracowników fabrycznych i ich dzieci. W czasie okupacji hitlerowcy urządzili na Wiśniowej Górze punkt zborny dla niemców nadbałtyckich, którzy mieszkali przez pewien okres czasu w willach łódzkich bogaczy i czekali na przydział zagrabionych i zrabowanych polskch majątków.

Po ucieczce okupanta Wiśniowa Góra została niemiłosiernie zdewastowana. Przeszło 40 budynków całkowicie rozebrali i rozrabowali okoliczni chłopi. Przed kilkoma miesiącami z inicjatywy Zarządu Miejskiego rozpoczęto odbudowę Wiśniowej Góry. Wyniki tej pracy są już dziś widoczne w całej okazałości. Obecnie na Wiśniowej Górze znajdują się już następujące kolonie:

Miejskie kolonie dla starców utrzymywane przez Zarząd Miejski.

Kolonie Miejskie dla dzieci, utrzymywane przez Zarząd Miejski.

Kolonie Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Dom Matki Zarządu Miejskiego.

Kolonie Widziewskiej Manufaktury.

Kolonie fabryki Scheiblera i Grohmana.

Dom Inwalidów i Dom Wypoczynkowy Związków Zawodowych.

Obecnie przystąpiły do remontu i odbudowy zniszczonych domów także zakłady fabryczne Eitingona, fabryka J. K. Poznański oraz Państwowa Agencja Spółek Telefonicznych (P. A. S. T.).

Po przemówieniu wiceprezydenta Duniaka odbyła się wizytacja poszczególnych kolonii i domów. Zwiedzano przy tem całą Wiśniową Górę.

Najokazalej reprezentuje się kolonia dla dzieci pracowników fabryki Scheiblera i Grohmana, która mieści już około 400 dzieci.

Prezydent Mijal wraz z przedstawicielami władz zwiedził także kolonie Widzewskiej Manufaktury, które mieszczą 120 dzieci.

Prezydenta oprowadzali: naczelny dyrektor naszych Zakładów ob. Ambroziak i przedstawiciele naszej Rady Zakładowej ob. ob.: Jarzębski, Grabowski, Wójcik i Szadkowski. Zwiedzono kuchnię, stołówkę i sale sypialne, w których dzieci w tym czasie odpoczywały po obiedzie (godz. 14-ta cisza poobiednia).

Przedstawiciele władz wyrazili uznanie dla Dyrekcji i Rady Zakładowej naszej fabryki za szybkie uruchomienie kolonii letnich dla dzieci.

Następnie odwiedzono także szpital wojskowy jednostki radzieckiej, w którym dzieci robotnicze otrzymują zupełnie bezpłatnie pomoc sanitarną i lekarską. Na zakończenie wizytacji odbyła się w domu wypoczynkowym Związków Zawodowych herbatka pożegnalna dla gości.

KOMUNIKATY KASY POGRZEBOWEJ

W miesiącu sierpniu 1946 roku, zmarło 9-ciu członków Kasy Pogrzebowej n. Zakładów. (1 pracownik i 8-miu członków rodzin pracowników). Kasa Pogrzebowa w miesiącu sierpniu b. r. wypłaciła łącznie sumę zł. 27.000.—

W dniu 1 września 1946 roku liczba członków Kasy Pogrzebowej wynosiła:

Państw. Zakł. Przem. Baweln. Nr. 5 (Wima)	4.108
Widzewska Fabryka Maszyn	289
emerytów	62
Razem	4.459

W dniu 1 sierpnia 1946 roku stan gotówki w Kasie Pogrzebowej wynosił zł. 145.711, groszy 50.

Sekretariat Kasy Pogrzebowej czynny codziennie w godzinach od 12-tej do 14-tej pokój 27 (nad kuchnią) prócz niedziel i świąt.

Wima protestuje przeciw antypolskiej mowie min. Byrnesa

Dnia 9. 9. 1946 roku o godzinie 12-tej odbyło się w sali naszej stołówki zgromadzenie protestacyjne wszystkich pracowników naszych Zakładów, ostro potępiające bezczelne wystąpienia amerykańskiego ministra spraw zagranicznych Byrnesa w Stuttgarcie.

Zagaił zebranie przewodniczący Rady Zakładowej ob. Jarzębski, który oddał głos przedstawicielowi Polskiej Partii Socjalistycznej ob. Skibińskiemu. Ob. Skibiński w dłuższym przemówieniu wykazał właściwy sens antypolskich wywodów ministra Byrnesa i scharakteryzował obłudną politykę kapitalistycznych mocarstw anglosaskich, które już dzisiaj tworzą w Europie punkty zapalne (Grecja, Polska, Hiszpania) dla przyszłej wojny imperialistycznej.

Ob. Skibiński złożył w imieniu P.P.S. i P.P.R. i wszystkich partii demokratycznych ostry protest przeciwko atakom amerykańskiego ministra na nasze granice zachodnie, na gwarancję naszej niepodległości.

Proletariat Polski i proletariat międzynarodowy nie dopuści za żadną cenę do nowej wojny, do nowej rzezi milionów robotników i chłopów.

W imieniu Dzielnicy P.P.R. przemówił ob. Grabowski, który wezwał wszystkich zebranych do masowego wzięcia udziału w protestacyjnej manifestacji mającej się odbyć we wtorek dnia 10 września.

Później została odczytana następująca rezolucja powzięta przez wszystkich zgromadzonych:

„Robotnicy Widzewskiej Manufaktury zebrani na zgromadzeniu w dniu 9 września 1946 roku, po zapoznaniu się z treścią przemówienia ministra Byrnesa w Stuttgarcie, w którym występuje on jako obrońca Niemców i rzecznik odbudowy zaborczej Rzeszy Niemieckiej, wyrażają swoje głębokie oburzenie i protest.

P. Byrnes usiłuje kwestionować prawa Polski do wywalczonych krwią milionów Polaków, prastarych ziem piastowskich, przyznanych Polsce uchwałą trzech mocarstw w Poczdamie.

W swoim bezczelnym wystąpieniu p. Byrnes staje się obrońcą bandyckich, hitlerowskich Niemiec i międzynarodowych karteli.

P. Byrnes chciałby być dobrym wujaszkiem dla Niemiec kosztem innych narodów a w szczególności narodu polskiego.

P. Byrnes chciałby obdarować Niemców naszymi piastowskimi ziemiami, naszym węglem, naszym żelazem i naszymi portami.

P. Byrnes chciałby oddać nasze wybrzeże Niemcom i zepchnąć nas z powrotem do wąskiego korytarza.

My robotnicy polscy oświadczamy kategorycznie: Niech wie p. Byrnes! Nie damy ziemi skąd nasz ród! Nie damy ani jednej piędzi z tego co nasze, co wywalczyliśmy krwią.

Cały naród stoi murem w obronie granic Rzeczypospolitej nad Odrą i Nissą.

Nie ma takiej siły, która mogłaby wydrzeć nam te ziemie nasze, krwią przepojone i krwią odzyskane!

Piętnujemy zdrajców, sprzedawczyków i obcych najmitów, którzy inspirują antypolskie wystąpienia, którzy zachęcają i zagrzewają obce mocarstwa do mieszania się w nasze sprawy wewnętrzne, do ataku na nasze granice, na nasze suwerenne prawa i Niepodległość!

Precz z rękoma od naszych granic na Odrze i Nissie!

Nie damy ziemi skąd nasz ród!

Niech żyje wolna niepodległa, Suwerenna Rzeczpospolita Polska!"

Zebranie protestacyjne zostało zakończone odśpiewaniem Roty.

Posiedzenie Rady Zakładowej

W dniu 13. b. m. odbyło się 37 z kolei posiedzenie Rady Zakładowej naszych Zakładów. Udział w Radzie wzięli ob.ob.: Dyr. Cupryn, kierownik Wydz. Personal. Szalewicz, przedstawiciele P.P.S. i P.P.R. tow. tow. Najder i Saar, oraz zebrani delegaci.

Po ustaleniu następującego porządku:

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia.
2) Sprawy fabryczne.
3) Wolne wnioski.

przystąpiono do obrad.

Ob. Dyr. Cupryn w krótkim przemówieniu zapoznał zebranych z akcją kolonii letnich dla dzieci naszych pracowników, zaznaczając, że na koloniach zorganizowano dobre warunki i opiekę. Następnie zebrani dowiedzieli się, że w stołówce nastąpiła znaczna poprawa, i że nie powtarzają się zażalenia robotników.

Ob. Cupryn zaapelował do przewodniczącego Komisji Aprowizacyjnej aby zainteresował się przygotowaniem zapasów na zimę dla stołówki.

W dalszym przemówieniu, ob. Dyrektor mówił o remoncie domów fabrycznych i sprawie żłobka. Obie te sprawy już niedługo będą załatwione.

Celem uniknięcia wszelkiego rodzaju nieporozumienia tow. Najder proponuje utworzenie komisji, zadaniem której będzie interweniowanie w sprawach robotniczych.

Wniosek jednogłośnie przyjęto.

W skład komisji weszli ob. ob.: Grabowski, Najder, Jarzębski i Balcerzak.

W dalszym toku obrad ob. Wójcik, przewodniczący Komisji Mieszkaniowej złożył krótkie sprawozdanie z działalności, podając że wysłano 200 podań do Komisji Nadzwyczajnej, sprawdzonych i skontrolowanych przez Komisję Mieszkaniową. Złożone podania będą rozpatrzone przez Komisję Nadzwyczajną. Przewodniczący Rady powiadomił zebranych, że Związki Zawodowe przydzieliły 15 kożuszków do dyspozycji Rady Zakładowej a Ministerstwo Przemysłu przydzieliło 60.

Następnie uchwałą Rady postanowiono że pracownicy Spółdzielni Fabrycznej będą rozpoczynali pracę od godz. 9-tej rano do 12-tej, od 12-tej do 13-tej przerwa obiadowa, następnie od godz. 13 tej do 18-tej bez przerwy codziennie.

W sobotę od godz. 9-tej do 15-tej bez przerwy.

Na tym zebranie zakończono.

HUMOR

— Jacy ci mężczyźni nie punktualni. Umówiłam się z mężem, czekam na niego od szóstej, a on nie przychodzi.

— A na którą się umówiliście?

— Na 4-tą.

Ile zarabiają robotnicy w Wimie?

Ob. Krawczyk — kierownik Wydziału Pracy i Płacy dostarczył nam danych, które dobitnie ilustrują wzrost zarobków naszych robotników w wyniku realizacji protokółu dodatkowego do umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

Poniżej zamieszczamy wysokość zarobków na poszczególnych oddziałach produkcyjnych naszych Zakładów, w kwietniu i w lipcu br. (dla porównania), łącznie z premią produkcyjną i włókienniczą, ale bez premii za ciągłość pracy. Chcąc więc mieć obraz efektownych zarobków doliczyć należy do wszystkich sum — premię za ciągłość pracy. (600 zł. dla pracowników zatrudnionych dłużej niż 6 miesięcy).

Zważywszy, że zniżka cen artykułów żywnościowych w lipcu w porównaniu z kwietniem była dość znaczna, (dopiero w sierpniu i wrześniu daje się odczuwać tendencja zwyżkowa — szczególnie na tłuszcze), będziemy mieli obraz poważnego wzrostu zarobków robotniczych.

Wysokość zarobków miesięcznych.

Oddział	kwiecień	lipiec
Trzepalnia	3.918.— zł.	5.106.— zł.
Zgrzeblarnia — Taśmowice	3.392.— zł.	4.996.— zł.
Wrzeciennice—Obrączniaki	3.392.— zł.	4.996.— zł.
Pomagaczki	2.294.— zł.	3.922.— zł.
Motalnia	3.804.— zł.	5.004.— zł.
Skręcalnia	4.198.— zł.	5.424.— zł.
Dublarnia	4.412.— zł.	5.610.— zł.
Tkalnia	3.662.— zł.	5.088.— zł.
Wydział Chemiczny	4.600.— zł.	5.012.— zł.
Gumówka	4.290.— zł.	5.178.— zł.

Jak więc widzimy przeciętny zarobek naszych robotników i robotnic wzrósł z 18 zł. 98 gr. na godzinę do 25 zł. 17 gr. na godzinę.

Tak więc powoli, ale systematycznie dzięki polityce Rządu Jedności Narodowej, podniesiona zostaje stopa życiowa klasy robotniczej.

U progu nowego roku szkolnego

Dnia 3 września 1946 roku Szkoła Przemysłowa naszych Zakładów rozpoczęła nowy i drugi z rzędu rok nauki od chwili jej założenia. W bieżącym roku szkoła została bardzo poważnie rozbudowana. W ubiegłym roku szkolnym szkoła posiadała zaledwie dwie sale wykładowe i tylko 90-ciu uczniów. Teraz zostało oddanych do użytku szkoły pięć całkowicie odremontowanych i odświeżonych sai, oraz jedna sala rekreacyjna. Łączna ilość uczniów wynosi już 140 osób. W ubiegłym roku szkolnym szkoła była wyłącznie męska, obecnie zaś zostaje przekształcona na koedukacyjną.

Oprócz Wydziału Mechanicznego i Elektrycznego nasza Szkoła Zawodowa uruchomi w tym roku dział przędzalniczy i tkacki. Nauka w Szkole Zawodowej zaczyna się o godzinie 7.30 rano i trwa do 12-tej. Zajęcia praktyczne odbywają się w godzinach między 11-tą a 16-tą. Zajęcia praktyczne dla działu przędzalniczego odbywają się w godzinach między 14-tą a 19-tą. Obok Szkoły Przemysłowej została obecnie zorganizowana na terenie naszych Zakładów Szkoła Dokształcająca Włókiennicza Nr. 3.

Szkoła ta ma zgrupować młodzież o niższych kwalifikacjach ogólnych niż młodzież uczęszczająca do Szkoły Przemysłowej.

Ponieważ obecnie wprowadzono obowiązek uczęszczania do szkoły do lat 18, cała młodzież nie ucząca się dotychczas zostanie zgrupowana w Szkole — Dokształcającej Włókienniczej. Będzie to uczelnia na poziomie szkoły elementarnej. W ciągu trzech lat nauki w tej szkole, młodzież robotnicza będzie mogła uzyskać kwalifikacje równorzędne mniej więcej z ukończeniem 8-letniej szkoły powszechnej.

Obecnie nowa ta uczelnia obejmuje 109-ciu uczniów (w tym 88 dziewcząt). Wykłady w Szkole Dokształcającej Włókienniczej odbywają się w godzinach od 10.25 do 13-tej dla pracujących po południu i od 14-tej do 16.35 dla pracujących przed południem.

Program nauki w szkole tej przewiduje od 16-tu do 18-tu godzin lekcji tygodniowo (wtym 4 godziny nauki przedmiotów zawodowych).

Kierownictwo szkoły chcąc przyjść z pomocą źle usytuowanej młodzieży robotniczej (sierotom, względnie dzieciom niezamożnych rodziców) przydziela całkowicie bezpłatnie wszystkie podręczniki i przybory piśmienne potrzebne do nauki. Dotychczas rozdano już wśród młodzieży szereg książek i materiałów piśmiennych na łączną kwotę 5.193 złote.

Wchodzimy w nowy rok szkolny 1946/1947 z nowym zapasem sił i energii i jesteśmy pewni, że nasza młodzież pracująca osiągnie w tym roku jeszcze lepsze wyniki i zyska jeszcze więcej wiadomości i kwalifikacji niż w roku poprzednim.

Kurowski.

Bolączki naszej Centrali Telefonicznej.

Kilka wierszy chcę poświęcić naszej centrali telefonicznej, ponieważ wielu pracowników naszej firmy szkodzi jej często nie zdając sobie z tego sprawy. Niekażdy bowiem wie, jak bardzo delikatne i drogie jest urządzenie centrali telefonów.

Podczas naszej pracy na terenie fabryki ktoś z abonentów stukając w widełki spowodował spalenie się uzwojenia tak zw. impulsatora.

Żadna firma w Łodzi nie wyłączając tak dużych jak Wytwórnia Aparatów Elektrycznych nie była w stanie nawinąć go z braku drutu o odpowiednim przekroju, skutek taki, że obecnie po uszkodzeniu Centrala może przyłączyć o pięćdziesiąt telefonów mniej niż przedtem.

Nieważne, jest już teraz kto z abonentów spowodował to uszkodzenie, bo źle obchodzą się z telefonami prawie wszyscy, nie mówiąc już o takich co zalewają aparaty wodą i zrzucają je na podłogę. — Nie wiedzą oni chyba, że każdy aparat telefoniczny kosztuje 2.000.— zł.

Apelujemy więc do wszystkich naszych pracowników. którzy korzystają z telefonu:

Nie stukajcie widełkami!

Kładźcie po skończonej rozmowie słuchawkę na widełki!

Czekajcie cierpliwie na połączenie, a wtedy Centrala napewno dobrze was obsłuży.

Używajcie telefonu tylko w sprawach służbowych!

Jan W. Dobrzański.

Wyjeżdżamy na wczasy

(dokończenie)

Poniżej zamieszczamy dalszy ciąg wspomnień ob. Balcerzaka, który spędził urlop w Ośrodku Wczasów na Śląsku.

Każdy kto spędzał wczasy letnie w okolicach Jeleniej Góry czy Karpacza i był w dobrej kondycji fizycznej — z pewnością nie pominął okazji urządzenia wycieczki na Śnieżkę (1605 m. nad poziomem morza). Zrozumiałe jest zatem, że zapowiedziana przez nas wczasowiczów — łodzian z „Danuty" — wycieczka na wyżej wspomniany szczyt, lotem strzały obiegła sąsiednie pensjonaty, w wyniku czego już na dwa dni przed terminem wycieczki, ilość osób zgłaszających się, była daleko większa od tej, jaka mogła być brana pod uwagę ze względu na ograniczoną ilość miejsc na wozie samochodowym.

Po pewnych „targach", którym towarzyszyły liczne dowcipy, ustaliliśmy, że więcej jak 40 osób jechać nie może. Dzięki kierownikowi pensjonatu ob. Kopeckiemu, który pomagał nam we wszystkich przygotowaniach i przewodził wycieczce, mieliśmy możność doznania niecodziennych wrażeń.

Po przygotowaniach, w których przodowały panie, (wybór sukien, okryć i obuwia) już o godz. 5-tej rano ruch panował w pensjonatach, — chociaż godzina wyjazdu na wycieczkę była wyznaczona na 6-tą. Piękną drogą wiodącą między szczytami gór, a wynoszącą około 17 km. (od Matejkowic do Bierutowic) przebyliśmy nie wiadomo nawet kiedy. — Wstępujemy do historycznego kościoła „Wang" i tu dla zadokumentowania naszych uczuć narodowych i religijnych, dla potwierdzenia, że Ziemie Odzyskane muszą już do nas należeć na zawsze, śpiewamy „Kiedy ranne wstają zorze" i „Boże coś Polskę". Kilka zdjęć na tle kościoła i ruszamy dalej.

Po przebyciu $^1/_2$ km. i po krótkim odpoczynku rozpoczynamy wspinaczkę. — Droga z początku niezbyt uciążliwa, daje się jednak bardzo we znaki już po godzinie czasu. Mijamy rozbite tu i ówdzie namioty młodzieży spędzającej wakacje w górach.

W pobliżu schroniska (dla turystów), teren się wyrównuje i idziemy dalej opowiadając sobie nawzajem o warunkach życia w pensjonatach.

Pozwolę sobie w tym miejscu na parę dygresji. Przede wszystkiem sprawa schronisk. Otóż i one chociaż znajdują się na wyniosłościach (stąd pewna trudność dostania się do nich) padły ofiarą szabru i dewastacji. Porozbijane drzwi i okna, zaśmiecone i brudne pomieszczenia. Sądzę, że zainteresowane Towarzystwa Sportowe Górskie wiedzą również o tym i zajmą się uporządkowaniem i doprowadzeniem schronisk do stanu używalności i estetycznego wyglądu.

Z licznych wypowiedzi pensjonariuszy dowiadujemy się ciekawych rzeczy.

Otóż okazuje się, że do komfortowo urządzonego Szczypiorniaka w Matejkowicach żaden z ciężko pracujących robotników, czy fizycznych pracowników trafić nie może...

Ja osobiście się tym interesowałem i stwierdzam, że w czasie od 15 do 28 lipca żaden robotnik w „Szczypiorniaku" nie mieszkał. Otóż komfortowo urządzony „Szczypiorniak" w Matejkowicach rezerwowany jest dla osób będących na wyższych szczeblach w hierarchii zawodowej i to jest niesłuszne i niesprawiedliwe.

W dobie wielkich przemian społecznych i ustrojowych nie możemy ograniczać się tylko do obietnic czy sporadycznych gestów. Uważam, że ciężko pracujący pracownik fizyczny z ciasnego, a często i z wilgotnego mieszkania, chociaż na krótki czas urlopu, powinien być przeniesiony do komfortowo urządzonego pensjonatu. I właśnie robotnik, a nie znacznie lepiej usytuowany „dygnitarz" powinien mieć pierwszeństwo przy przydzielaniu miejsc na wczasy. Domy wypoczynkowe powinny być całkowicie i wyłącznie dla pracowników kierowanych przez Centralę Wczasów. Przyjmowanie osób innych (prywatnych) prowadzenie dla nich lepszej kuchni, umożliwianie częstszego korzystania z łazienek i otaczanie „czulszą" opieką, stwarzają niepożądane stosunki wśród wczasowiczów i słuszne uczucie pokrzywdzenia u tych, którzy nie dysponują takimi zasobami gotówki.

Różnorodność wyżywienia, gdzie rozpiętość jest od bardzo dobrego do możliwego" powinna być również ujednostajniona. Ale wracamy do opisu wycieczki. Dochodzimy wreszcie do wyniosłości, gdzie bujna zieleń stoków i lasów maleje. Posuwamy się wzdłuż granicy. Małe i skarłowaciałe sosny rosnące tu z rzadka, stanowią nikłą przesłonę horyzontu. Słońce i droga coraz bardziej nam dokuczają — spotykamy licznych turystów. Dużo Czechów. Jeszcze kilka minut i jesteśmy u skalistego podnóża Śnieżki. Tu już nie ma żadnej roślinności, tylko skały i kamienie. Stromą ścieżką wijącą się między masą olbrzymich głazów, ruszamy do najcięższego etapu wycieczki Wspinamy się (dosłownie) na widniejący przed nami niby ściana szczyt. Zmęczenie widać na twarzach, ale zdopingowani bliskością celu zbieramy siły, i po upływie $^1/_2$ godziny znajdujemy się na samym szczycie.

Dzięki dobrej widoczności, widzimy po jednej stronie ziemię czeską po drugiej polską. (Sama granica biegnie tu przez szczyt Śnieżki). Widok wspaniały, a jednocześnie grozę budzący. Żeby mieć wyobrażenie trzeba koniecznie to widzieć. Na szczycie po naszej stronie, znajduje się kaplica i obserwatorium meteorologiczne ze stacją radiową, skąd przesyłane są wiadomości i meldunki dotyczące pogody. Napawamy się widokiem roztaczającym wokoło. Następuje krótki odpoczynek i posiłek. Ja, wraz z grupą złożoną z kilku osób idę do schroniska — piwiarni Czechów. Nawiązujemy rozmowy. Poruszamy różne tematy: o pracy, o warunkach bytowania, o polityce. Narazie bardzo oględnie udzielają odpowiedzi, ale po krótkiej chwili już całkiem szczerze prowadzimy rozmowę, a nawet żartujemy.

W toku rozmowy stwierdzam, że i cele i dążenia ich koncentrują się wokół zatarcia śladów wojny i postawienia Czech na odpowiednim poziomie gospodarczym i politycznym.

„My możemy być w różnych partiach politycznych, my możemy być w kraju czy zagranicą, ale my myślimy po czesku". „W wielkim bloku Słowian, głos i prawo rządzenia mogą mieć tylko Słowianie", takie i podobne zdania powinny być dla nas wzorem myśli i czynu. Po kupieniu pamiątek ze Śnieżki zbieramy się do powrotu. Tę samą drogę i przy wspinaniu

którą niedawno z trudem pokonywaliśmy teraz dość łatwo przebywamy.

Dobrze się stało, że po zejściu ze skalistego stoku Śnieżki, kierownik wycieczki ob. Kopecki wybrał dla powrotu inną drogę. Dość stromym zejściem ze Śnieżki dostaliśmy się do Karpacza, gdzie po krótkim odpoczynku, załadowaliśmy się na samochód i ruszyliśmy w stronę Matejkowic.

Rozmowom i żartom dotyczącym wrażeń z wycieczki nie było końca. Wróciliśmy do Matejkowic o godzinie 19-tej, krótki odpoczynek i kolacja zakończyły mile pamiętny dzień.

Dziś już pewien okres czasu dzieli nas od tej wycieczki, ale wspomnienia jeszcze na długo zostaną nam w pamięci.

Sz. Balcerzak

Leon Pasternak

Tak było

1.

Kiedy Goering przyjeżdżał na łowy,
kiedy Beck mu sprzedawał ojczyznę,
choć kolanem łamano nam żebra
my krzyczeliśmy: Precz z faszyzmem!

Za protest — kula w pierś.
Za strajk — głodowa śmierć.
Wstaje z dawnych lat
widmo krwi i krat.

2.

Pan Prezydent bawił wciąż w Wiśle,
Pan Prezydent polował beztroski,
nie miewał zastoju w przemyśle
pracowity kat Maciejowski.

A Pan Premier jako kosynier
pozował do fotografii,
biły salwy w Chrzanów i Gdynię
ba, Pan Premier to przecież potrafił...

3.

A kiedy zaś próby czas nadszedł,
runął wrzesień jak błyskawica,
dla nas była walka jak zawsze,
dla nich była rumuńska granica.

Dla nich Spała i Białowieża,
dla nas pała, Kartuska Bereza,
oni z roli wyrośli i z soli,
myśmy z tego wyrośli co boli.

Za protest — kula w pierś.
Za strajk — głodowa śmierć.
Wstaje z dawnych lat
widmo krwi i krat.

4.

Zboże. Węgiel. Ropa.
Oto czem dla was Polska była
— kartoflem dla Lilpopa
— folwarkiem dla Radziwiłła.

5.

Kiedyś nawet wspominać nie będziesz
jak się z nimi sromotnie skończyło...
Kres połóżcie fałszywej legendzie!
Pamiętaj bracie:
Tak było.

(Ze „Szpilek" 1945)

Odbierajcie w terminie przydziały

Dnia 28 sierpnia br. odbyła się na terenie naszych Zakładów konferencja urzędników zatrudnionych przy aprowizacji naszej firmy, z udziałem Naczelnego Dyrektora Ambroziaka i przedstawicieli Rady Zakładowej.

Konferencja miała na celu usprawnienie i należyte zorganizowanie rozdziału produktów i artykułów żywnościowych przydzielanych naszym pracownikom. Okazało się, że na tym odcinku pracy istnieją pewne niedociągnięcia, które przy wspólnym wysiłku wszystkich pracowników mogą zostać usunięte.

Jedną z największych przeszkód w pracy przy rozdziale artykułów żywnościowych jest spóźnianie się z odbiorem produktów (często o kilkanaście dni), oraz późne składanie odcinków na artykuły.

Nasz Referat Aprowizacyjny musi odcinki te w oznaczonym terminie dostarczyć Centrali Aprowizacji, skąd odbiera się żywność dla pracowników.

Często z winy spóźnionych około 4.000 osób zatrudnionych w naszych Zakładach musi czekać na odbiór produktów, gdyż nasz Ref. Aprow. nie może złożyć zbieranych odcinków w odpowiednim czasie.

Na konferencji zapadły następujące postanowienia mające na celu dobro ogółu pracowników:

Pracownicy, którzy w oznaczonym czasie nie dostarczą odpowiednich odcinków z kart żywnościowych, tracą prawo do otrzymania przydzielanych produktów. Jeśli winę niedostarczenia odcinka względnie kartki przydziałowej ponosi urzędnik, musi on zostać za to w odpowiedni sposób ukarany. Pracownicy, którzy nie odbiorą przydziałów w oznaczonym terminie, tracą prawo do otrzymania wydawanych artykułów.

Tylko pracownicy, których spóźnienie zostanie usprawiedliwione przez Radę Zakładową otrzymają po terminie swój przydział w kuchni, przyczem uzyskać muszą przepustkę z Rady Zakładowej na wyniesienie z terenu fabryki wydanej żywności.

Pracownicy wyjeżdżający na urlop powinni swe sprawy aprowizacyjne pozostawić do załatwienia rodzinie, lub też omówić sposób załatwienia z urzędnikiem swojego oddziału. Wydział Aprowizacji nie może czekać na powrót pracownika z urlopu, ani też nie może załatwiać spraw spóźnionych o miesiąc czasu. Urlop nie jest w żadnym razie usprawiedliwieniem nieodebrania przydziału.

W miesiącu wrześniu zostają wprowadzone miesięczne legitymacje obiadowe. Data wydania obiadu będzie zanaczona przez kuchnię stemplem. Kratka z datą nieostęplowaną traci swą ważność w dniach następnych. Ważne są zawsze tylko kratki z datą bieżącą.

Wzywa się tą drogą wszystkich bez wyjątku pracowników n/Zakładów do sumiennego i starannego przestrzegania powyższych postanowień.

Postanowienia te powinny być przez wszystkich traktowane jako rozporządzenia obowiązujące. Każdy musi zrozumieć, że w jego własnym interesie i w interesie ogółu leży ścisłe stosowanie się do przepisów wydanych przez Referat Aprowizacji.

PODZIĘKOWANIE.

Robotnikom i pracownikom Widzewskiej Manufaktury składam tą drogą serdeczne podziękowanie za nadanie w dniu moich imienin płyty w koncercie życzeń Polskiego Radia.

Stefan Ochalski.

Z życia fabryki

Zarządzenie Dyrekcji

Podajemy do wiadomości wszystkich pracowników n/Zakładów, że zatrudnieni na zmiany muszą się ściśle stosować do zarządzeń Aprowizacji odnośnie spożywania obiadów, a mianowicie: zmiana pracująca od godz. 14-tej do 22-ej zjada obiad między godziną 13-tą a 14-tą.

Robotnicy pracujący od 6 rano do 14-tej zjadają obiad między 14-tą a 15-tą. Ścisłe stosowanie się do wyżej wymienionego planu jest konieczne dla normalnej pracy kuchni.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 16. 9. 46 r.

Dyrektor Naczelny
(—) J. Ambroziak

OFIARY NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Dnia 3. 9. 46 r. następujący pracownicy n. Zakładów wpłacili w Oddziale Straży Przemysłowej ofiary na P. C. K.:

Ob. Grabowski Jan, Ob. Brzozowski Wawrzyniec. Rezem zł. 250. — (dwieście piędziesiąt).

Ob. Kaczmarek Antoni wartownik Oddziału Straży Przemysłowej ofiarował zł. 200. — na Polski Czerwony Krzyż.

***

Dnia 17. 9. 46 r. następujący pracownicy n/Zakładów złożyli ofiary na P.C.K.

1. Owczarek Leon	100 zł.
2. Krupa Stanisław	100 zł.
3. Wojtczak Jan	100 zł.

SKRADZIONO:

Ob. Mokrogulskiej Zofii — Oddz. Przędzalnia Amerykańska zam. przy ul. Armii Czerwonej 147, skradziono 4 karty wymienne na miesiąc październik na nazwisko: Mokrogulska Zofia, Mokrogulski Jan, Alojzy i Stanisław, oraz świadectwa szczepienia przeciw durowi tych samych osób.

Uprasza się o zwrot drogą pocztową.

Dnia 9 września 1946 roku, zmarł pracownik n. Zakładów (Wydział Gospodarczy — Portiernia).

Ś. P.

STANISŁAW WIERUSZEWSKI

przyżywszy lat 32.

W nieutulonym smutku pozostała

Żona i Rodzina.

Dnia 31 sierpnia 1946 roku, zmarł śmiercią tragiczną pracownik n. Zakładów (Wydział Chemiczny — Gumówka)

ś. P.

EDWARD STĘPIEŃ

przyżywszy lat 28.

W nieutulonym smutku pozostał

Ojciec i Rodzina.

Zguba.

Ob. Glazer Włodzimierz pracownik n. Zakładów Oddz. Księgowość finansowa, zgubił okulary.

Łaskawy znalazca proszony jest o zwrot do redakcji „Głosu Widzewa".

ZNALEZIONO...

Dnia 10. 9. 46. r. ob. Adamus Maria znalazła na terenie n. Zakładów koło Kotłowni pieniądze.

Zguba jest do odebrania w Oddziale Straży Przemysłowej u ob. Ludwickiego.

Dnia 13. 9. 46. r. znaleziono przy centralnym Biurze pieniądze.

Zguba jest do odebrania w sekretariacie Rady Zakładowej.

Komunikat Komisji Mieszkaniowej

Komisja mieszkaniowa podaje do wiadomości, że w miesiącu sierpniu przydzielono w mieszkaniach fabrycznych 1 pokój ob. Lenarczyk — pracownicy Przędzalni, zamieszkałej dotychczas w komórce, oraz 1 pokój majstrowi tkackiemu ob. Małkiewiczowi Hieronimowi, długoletniemu pracownikowi naszych Zakładów.

WIZYTA RADY ZAKŁADOWEJ F-MY HORAK

Dnia 13. 8. 46r. przed południem zwiedzili nasze Zakłady przedstawiciele Rady Zakładowej firmy Horak. Goście oprowadzani przez ob. Wójcika oglądali Wydział Chemiczny, a następnie zwiedzili żłobek, przedszkole i kuchnię. Specjalnie przypadła do gustu gościom nasza kuchnia i żłobek, gdzie dzieci powitały ich beztroskim śmiechem i gaworzeniem.

Widzewska Fabryka Maszyn

ZIARNO I PLEWY

Smutnym objawem jest brak uświadomienia wśród pracowników, brak poczucia wspólnoty w sprawach fabryki, a nawet w sprawach własnych pracowników fabryki.

Niestety, takie właśnie objawy wystąpiły w naszej Wifamie.

Już dwa razy zdarzyło się, że przyszedł węgiel przydziałowy dla pracowników Wifamy, a robotnicy warsztatu mechanicznego odmówili wyładunku, usprawiedliwiając to skończoną pracą. Przeciwko komu było skierowane „zdecydowane" stanowisko robotników? Przedewszystkim przeciwko własnej fabryce, gdyż ta będzie musiała płacić ogromne sumy za postój wagonów, które to sumy można by zużytkować w lepszy sposób. Po wtóre przeciwko Państwu, którego jedną z największych bolączek jest brak transportu. Oczywiście niepotrzebny postój wagonów nie przyczynia się do wzrostu należytego zużytkowania skąpej ilości wagonów.

Na szczęście sytuację w obu wypadkach uratowali robotnicy odlewni, którzy dokonali rozładunku z przewodniczącym Rady Zakładowej ob. Heglem i nadmistrzem odlewni ob. Leszem na czele. Rozładunek został dokonany po odlewie(!), co świadczy dobitnie o niezważaniu robotników na silne zmęczenie.

Kontrast postępowania dwóch wyżej wymienionych grup ludzi, którzy są przecież pracownikami tej samej fabryki, jest pouczający.

Ze sportu

Wyścig kolarski im. Czesława Jaskólskiego

W związku z wyścigiem kolarskim im. Czesława Jaskólskiego w dniu 15 b.m. nasz sprawozdawca przeprowadził z ob. Banasiakiem wywiad, który poniżej zamieszczamy.

Ob. Banasiaka zastaję przy pracy w biurze tkalni. Po dowiedzeniu się o celu „wyprawy" uprzejmie przysuwa krzesło i rozpoczynam wywiad.

Na wstępie pytam.

— Kto to był Bobb Kucharski i Czesław Jaskólski?

— Kucharski, znany szerzej jako Bobb był członkiem sekcji kolarskiej w K. S. Wima przed wojną. W 1938 roku wyemigrował do Ameryki. Jaskólski był jego dobrym kolegą, z którym często trenowali i brali udział w tradycyjnym wyścigu kolarskim na trasie Łódź — Tomaszów. W czasie wojny Niemcy zamordowali go w Nowym Sączu.

— W jaki sposób wyścig doszedł do skutku?

— W maju b. r. otrzymaliśmy list od Kucharskiego w którym proponuj urządzenie wyścigu im. Czesława Jaskólskiego na trasie Łódź — Tomaszów.

Przyczym nagrody funduje sam i przemysłowcy amerykańscy. Wkrótce też wspaniałe te nagrody przysłał.

— Jakie to były nagrody?

— Nagród było 7, jedna najwspanialsza — „Victoria", przechodnia nagroda dla zwycięskiego klubu, druga również przechodnia dla zwycięskiego zawodnika, oraz 5 dla pierwszych pięciu zawodników.

— Kto wziął udział w wyścigu?

— W wyścigu udział brali czołowi kolarze polscy między innymi: Wiśniewski, Pietraszewski, Bek, Gabrych i inni. Zaproszenia były wysłane do wszystkich okręgów i sekcji kolarskich w całej Polsce. Zgłoszonych zawodników było 60, wystartowało 48.

— Jak wyglądała sama uroczystość i bieg?

— Więc rano w niedzielę wszyscy zawodnicy i publiczność po przemówieniu członka Zarządu Miejskiego Okr. Zw. Kol. ob. Wieruckiego, uczcili pamięć ś. p. Czesława Jaskólskiego, po czym nastąpił o 9-tej start.

Trasa biegu biegła przez ulice: Armii Czerwonej, Piotrkowską do Rzgowskiej, gdzie przy kościele św. Wojciecha nastąpił start lotny. Następnie bieg prowadził przez Rzgów, Tuszyn, Piotrków, Tomaszów do Łodzi. Razem 135 km.

— Czy kolarze Wimy brali również udział w wyścigu.

— Tak, w wyścigu brało udział dwóch kolarzy: Krzemiński (prac. Wydz. Chemicz.) który zajął 21 miejsce i otrzymał nagrodę w postaci pięknego kryształowego kielicha i łańcucha do roweru, oraz Szkudlarek (z Wydz. Przędzalni), który biegu nie ukończył.

— Jaki był wynik wyścigu.

— Pierwszy przybył Wiśniewski z Warszawy, następnie L. Pietraszewski z Łodzi. Dalsze miejsca zajęli Gabrych z Krakowa, Leśkiewicz II i Kudert. Bieg ukończyło 29 zawodników.

— Czy zawodnicy Wimy są dobrym materiałem na kolarzy.

— Tak, zawodnicy Wimy są obecnie w dobrej formie i mogą stanąć kiedyś wśród czołowych zawodników łódzkich. Niestety brak im sprzętu na którym mogliby trenować i uczestniczyć w poważniejszych zawodach. Mają jednak obiecaną pomoc od Bobba Kucharskiego z Ameryki.

Podziękowawszy za udzielenie wywiadu, opuściłem ob. Banasiaka udając się czymprędzej do redakcji, by podzielić się z czytelnikami swymi wiadomościami.

Mecz Kotłownia — Przędzalnia

Amatorów piłki nożnej czeka nie lada niespodzianka. Mianowicie, pod wydatnym protektoratem ob. dyr. Ambroziaka, chluba i serce naszej fabryki KOTŁOWNIA wystawiła drużynę piłki nożnej w składzie:

Bramka: Goszczyński, obrona: Uptas—Węglewski, pomoc: Ignaczak — Wojtasik i Andrejew, atak: Ogrodowicz — Reliszko (kapitan), Janiszewski, Kondras i Chlewiński. Rezerwa: Krupski — Gajak. Zapraszamy na pierwszy ogień zespół Przędzalni Egipskiej na spotkanie towarzyskie w niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 10 rano.

Całkowity dochód przeznaczony na Łódzką Rodzinę Radiową

Wejście na tę ciekawą imprezę kosztować będzie zł. 10 — dla dorosłych, i zł. 5. — dla młodzieży i dzieci.

Warto by się jednak przyjrzeć z bliska sylwetkom poszczególnych graczy:

Kapitan drużyny, inż. Reliszko, zajmuje się nie tylko techniką, ale i wyrobami firmy „Wedel", jest piłkarzem-strzelcem, który ma poza sobą 1000 nie strzelonych bramek.

Prawy pomocnik — Ignaczak, prawie mistrz świata, znany szerokiej publiczności największych uzdrowisk Europy, jak Rzgów, Wiśniowa Gora, Poddębice itd., nie może się poszczycić strzelaniem bramek, bo ich nie strzelał.

Kondras Stefan — dezerter z krematorium w Dachau, namiętny wyznawca Kinofikacji, ponad 1000 razy uczestniczył w charakterze widza w przeróżnych imprezach sportowych i nie sportowych.

Środkowy napastnik — Janiszewski znany szerszemu ogółowi, sławny pożeracz serc niewieścich — komentarze zbyteczne.

Uptas Czesław — najlepszy z obrońców, wagi 110 kg,. wzrostu 1,90m., piłka przez niego nie przechodzi.

Drugi obrońca — Węglewski, godny swego towarzysza na pozycji.

Prawy pomocnik — Andrejew, b. piłkarz, pracowity, ambitny, niezrównany kibic i bardzo dobry ślusarz-spawacz.

Środkowy pomocnik—Wojtasik jeden z najlepszych graczy klubów E—klasowych.

Bramkarz — Goszczyński, dotychczas bardzo młody, rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość (jako tenor).

Prawoskrzydłowy — Ogrodowicz, weteran sportu, szybki, śmiały, odważny, ustępujący jedynie swej żonie.

No i filar całej drużyny, mały, ale pakowny, ob. Cholewiński.

Ciekawi mogą sobie obejrzeć wszystkich graczy w muzeum fabrycznym.

Wydaje Komitet Redakcyjny przy Radzie Zakładowej Państwowych Zakładów Widzewskiej Manufaktury w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 81, tel. 195-90 wewn 204, pokój Nr. 29

Drukowano w Zakł. Graf. Spółdz. Wyd. „Książka" z odp. udz. w Łodzi, Piotrkowska 86, tel. 254-21 D-08905